

[do pacjentów](#)

SOR (RY)! TU RATUJE SIĘ ŻYCIE. Lekarze apelują do pacjentów

Przygotowane przez samorząd lekarską plakaty mają trafić do szpitali w Łodzi i regionie, by zawisnąć w izbach przyjęć i na szpitalnych oddziałach ratunkowych, gdzie trafia największa liczba pacjentów. Lekarze chcą w ten sposób uświadomić wszystkim, że zajmując niepotrzebnie w kolejce miejsce na SOR można odebrać komuś szansę na życie.

- Szpitalne Oddziały Ratunkowe w całym województwie i w kraju są mocno przeciążone - mówi dr n. med. Paweł Czekalski, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Łodzi i dodaje: - Przyczyną jest przede wszystkim napływ pacjentów, którzy nie wymagają natychmiastowej pomocy, ani nie są w stanie zagrożenia życia. Nawet najlepiej zorganizowany SOR, przy zbyt dużym obłożeniu pacjentów, będzie niewydolny. Z jednej strony doskonale rozumiemy pacjentów, którzy przez źle działający system, czekają na wizyty w wielomiesięcznych kolejkach, dlatego jako lekarze staramy się nie odmawiać im pomocy. Chcemy jednak uczulić pacjentów, że tym, którzy udzielają konsultacji na oddziale ratunkowym, może zabraknąć czasu na ratowanie życia tym, którzy tego potrzebują.

Ostatnie, tragiczne wydarzenia na izbach przyjęć i SOR-ach w Polsce, skłoniły samorząd lekarski do wszczęcia kampanii, mającej przeciwdziałać ich obłożeniu. Akcja ma na celu pokazanie alternatywnych rozwiązań. Jednym z nich jest skorzystanie z pomocy placówek nocnej i świątecznej pomocy lekarskiej. Dlatego na plakatach pojawił się adres strony internetowej Łódzkiego Oddziału NFZ, gdzie znajduje się lista takich placówek (www.nfz-lodz.pl).

Pomysłodawcami kampanii są lekarze ze Śląskiej Izby Lekarskiej, którzy jako pierwsi powiesili w szpitalach plakaty, pokazujące lekarzy pracujących na SOR. Ich zdaniem zmniejszenie liczby pacjentów na tych oddziałach może zminimalizować liczbę tragicznych wydarzeń. W ślad za lekarzami ze Śląska, poszli członkowie innych okręgowych izb lekarskich. Kampania rozpoczęła się już m.in. w Łodzi i w Warszawie.

- Zmniejszenie liczby pacjentów na SOR jest konieczne również ze względu na braki kadrowe. Dyrektorom szpitali coraz trudniej obsadzić dyżury na SOR, a lekarze coraz częściej rezygnują z takiej pracy. Choć niedobory lekarzy, ale też pielęgniarek, są problemem powszechnie znanym, to na szpitalnych oddziałach ratunkowych widoczny jest on mocniej, niż gdziekolwiek indziej. Dyrektorom brakuje też często pieniędzy

na zwiększenie obsady dyżurowej na SOR –wyjaśnia prezes P. Czekalski.

Szpitalne Oddziały Ratunkowe zostały powołane do udzielania pomocy pacjentom w stanach nagłego zagrożenia zdrowia lub życia. Zadaniem pracujących tam lekarzy jest więc wstępna ocena stanu zdrowia i leczenie niezbędne do stabilizacji funkcji życiowych. Przez złe finansowanie ochrony zdrowia i kolejki, pacjenci zaczęli jednak traktować SOR jako całodobową poradnię, w której mogą uzyskać „od ręki” konsultacje lekarzy wielu specjalności, a także szybko uzyskać dostęp do wielu badań diagnostycznych. Takie postrzeganie SOR doprowadza do zbytniego przeciążenia, a w konsekwencji niewydolności tych oddziałów. Lekarze chcą to zmienić, odpowiednio edukując pacjentów, żeby sami dokonywali prawidłowych wyborów i zamiast do SOR-u, czy szpitalnej izby przyjęć, zgłaszali się w pierwszej kolejności do lekarza pierwszego kontaktu, albo punktu nocnej i świątecznej opieki lekarskiej.

Joanna Barczykowska - Tchorzewska